

Warszawa, 31. 08. 2023

Prof. dr hab. Andrzej Szpociński
Instytut Studiów Politycznych
Polska Akademia Nauk
Warszawa

Recenzja pracy doktorskiej mgr Marty Kisały-Bednarz
PAMIĘĆ PRZESZŁOŚCI A TOŻSAMOŚĆ NARRACYJNA BYŁYCH
MIESZKAŃCÓW NIEISTNIEJĄCYCH MIEJSCOWOŚCI W
WOJEWÓDZTWIE PODKARPACKIM ORAZ ICH POTOMKÓW

Promotor prof. UR dr hab. Magdalena Żardecka

W mojej recenzji będę unikał wszelkich porównań tej pracy z pracą przedstawioną jako dysertacja autorki rok temu. Są to zupełnie inne tematycznie rozprawy, choć bazują na tym samym materiale empirycznym.

Oś tematyczną dysertacji mgr. Marty Kisały-Bednarz stanowią rozważania na temat tożsamości mieszkańców nieistniejących miejscowości oraz ich potomków. Badaczom zagadnienia dość dobrze wiadomo, że jednym z najważniejszych elementów kształtowania się tożsamości osobniczej są odniesienia do terytorium i to tak w wypadku „wielkiej” jak i „małej ojczyzny”. Pytania p. Marty Kisały-Bednarz dotyczą tego, co dzieje się z osobniczą tożsamością wówczas, kiedy terytorium „małej ojczyzny” fizycznie przestaje istnieć, kiedy zostaje unicestwione w wyniku działań wojennych, a ich dawni mieszkańcy rozrzućeni po świecie. Są to pytania ważne tak z czysto poznawczego punktu widzenia jak i dla praktyki życia codziennego. Spróbuję to uzasadnić.

Historia ziem, którymi zajmuje się mgr Marta Kisała-Bednarz, a zwłaszcza okres II wojny światowej i okres bezpośrednio po niej następujący, obrosły dość okazałą literaturą naukową i popularnonaukową. Problem w tym – zwraca na to uwagę doktorantka - że jest to historia z poziomu mega lub co najwyżej mezo. W takiej historiografii wydarzenia i fakty opisywane są w taki sposób, który umożliwia nam ukazanie ich znaczenia z punktu widzenia funkcjonowania państwa czy całego społeczeństwa. Wiemy więc coś o rzezi na Wołyniu, zbrodniach UPA, wiemy też coś o akcji „Wisła, może znamy nawet daty i liczby ofiar. Rozumiemy ból i tragedię tych, których dotknął taki los, ale dla większości z nas jest to już historia zamknięta, jakoś przetrawiona, wbudowana w nasz świat codziennego bytowania. Jeżeli nawet kiedyś była bolącą raną, to dziś już jest tylko blizną niepowalającą zapomnieć o przeszłości, ale też nieuniemożliwiającą egzystencję. Pani Kisała-Bednarz pokazuje inne doświadczenia związane z przeszłością. Jest to przeszłość nieprzetrawiona, przeszłość, która boli jak niezagojona rana. Jako taka staje się punktem centralnym całej egzystencji jednostek, odsuwając wszystko inne na bok lub przenikając swoim bólem.

Takie spojrzenie na przeżycia związane z historią lat wojny i lat powojennych jest czymś nowym w piśmiennictwie poświęconym regionowi Podkarpacia (należy mocno to podkreślać przy ogólnej ocenie tej dysertacji). Jest to spojrzenie nie tylko nowe, ale i ważne w odbiorze społecznym, uzmysławia bowiem nam, że żyje wśród nas spora grupa ludzi pokiereszowanych przez historię, ludzi obolałych, którym należy jakoś pomóc. Podoba mi się w tej pracy i to, że autorka w kilku miejscach zwraca uwagę na terapeutyczną funkcję przeprowadzanych wywiadów. Rozmowa z badaczem była dla wielu respondentów p. Kisały Bednarz odblokowaniem się, wyrzuceniem z siebie tego, co boli. Prawdopodobnie nie uleczyło to ich do końca, ale przynajmniej przyniosło pewną ulgę i pokazało kierunek terapii, która po roku 1990 nie napotyka już na odgórne (państwowe) restrykcje.

Analizowane przez doktorantkę wywiady przeprowadzono ze wszystkimi grupami narodowymi/etnicznymi zamieszkującymi Podkarpacie: Polakami, Ukraińcami, Bojkami, Łemkami, Żydami, Romami. Podział rozdziałów według kryterium etnicznego jest jak najbardziej właściwy, bowiem losy każdej z tych grup nie były identyczne (więcej – losy jednostek przynależących do tej samej grupy bywały różne). Taka konstrukcja tej części pracy (cz. III – „W zwierciadle pamięci sąsiedzkiej”) pozwala autorce ukazać podobieństwo problemów egzystencjalnych wynikających z nieprzetrawionej przeszłości, mimo odmienności okoliczności towarzyszących konkretnym wydarzeniom. Są to jak gdyby wariacje na temat – szczególnego doświadczania przeszłości.

Chociaż cała praca doktorska p. mgr Kisały-Bednarz jest dobrze napisana, to (w moim przekonaniu) na szczególne wyróżnienie zasługują dwie ostatnie części - cz. IV „Społeczna transmisja pamięci” oraz cz.V „Pamięć a tożsamość”). Pod względem warsztatowym obie są znakomite. W kolejnych paragrafach autorka prezentuje serię studiów przypadku rozpracowując na ich kanwie (czyli wnosi nowe elementy do istniejącego stanu badań) wybrane kwestie, np. zakotwiczenia, wykorzenienia, wpływ pamięci na tożsamość itp. Tym, czym najbardziej zaimponowała mi doktorantka w dwu ostatnich częściach jest niezwykle erudycja i to erudycja użytkowa. Zazwyczaj pisząc rozprawy doktorskie ich autorzy zaczynają od rozdziału, w którym starają się przedstawić wszystko, co w nauce na temat poruszanej przez nich problematyki napisano, stawiają kropkę, biorą głęboki oddech i przechodzą do referowania swoich badań. W pracy mgr Marty Kisały-Bednarz nic takiego nie występuje. Najważniejsze odwołania do teoretycznego stanu badań (Od Halbwachsa i Ricoeura po Rortego i Tokarską-Bakir pojawiają się w dwóch ostatnich częściach i służą rozwiązaniu konkretnych zagadnień przy omawianiu poszczególnych *case studies*. Oczywiście, w dysertacji p. Marty Kisały-Bednarz wprowadzający rozdział teoretyczny pojawia się („Teoretyczna koncepcja badań – filozoficzne i

socjologiczne teorie pamięci i tożsamości”), ale nie jest to rozprawianie o wszystkim, co na temat pamięci społecznej napisano. Jest to teoretyczne wprowadzenie do zagadnień, którymi autorka będzie się zajmowała w dalszych częściach rozprawy. Znamienny pod tym względem jest przytoczony przed chwilą tytuł sugerujący czytelnikowi, że autorka będzie koncentrowała się przede wszystkim na kwestiach związków tożsamości i pamięci. Dyscyplina intelektualna zaprezentowana w tym rozdziale także bardzo mi się podobała.

Rozdział poświęcony metodologii badań też nie budzi moich zastrzeżeń. Podobnie jak w przypadku rozdziału pierwszego (teoretycznego), zreferowane zostały w nim sprawy najbardziej ogólne, ich rozwinięcie pojawia się przy analizie *case studies*, tam też ujawnia się erudycja doktorantki.

Na koniec kilka uwag do rozdziału historycznego. Jest on stosunkowo długi, ale na pewno konieczny. Bez tej części wiele poruszanych przez autorkę problemów, a przede wszystkim relacje i reakcje osób, z którymi przeprowadzono wywiady byłby niezrozumiałe. Zdaję sobie sprawę, że wywarzone emocjonalnie zrelacjonowanie historii, która do dziś budzi wiele kontrowersji nie było łatwe.

Kończąc serię pochwał, na moment chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na kunsztowną strukturę tej rozprawy. Pracę otwierają dwa rozdziały ogólne (teoria i metodologia) teoretyczne, ogólny charakter ma też rozdział historyczny relacjonujący wydarzenia z poziomu makro/mezzo. Po tym następuje rozdział relacjonujący wydarzenia historyczne oczami samych uczestników (lub ich potomków) Jest to historia przeżyta „u korzeni” (parafrazując Antoninę Kłoskowską). Pracę zamykają dwa rozdziały będące swoistą kodą teoretyczną wywiedzioną z empirii.

Jeśli chodzi o uwagi krytyczne to mam zastrzeżenia co do pewnych sformułowań np. Czy Lwów to ziemie ukraińskie, jak pisze autorka? Czy można pisać, że w wyniku pokoju w Rydze został dokonany podział ziem ukraińskich między Polską a Rosją Radziecką? (s. 77) Ja użyłbym nieco innych sformułowań,


ale mam świadomość, że sprawa jest sporna i delikatna. W rozdziale historycznym jest kilka takich budzących moje wątpliwości sformułowań,

Wcześniej pochwaliłem sposób, w jaki został sformułowany tytuł rozdziału pierwszego, jednak w większości wypadków tytułu rozdziałów i paragrafów nie są najlepiej dobrane. Przystępując do lektury czytelnik nie wie, czego się ma spodziewać w tekście.

W zakończeniu autorka nawiązuje do sytuacji współczesnej. Dobrze, że w kontekście poruszanej w pracy problematyki czuje potrzebę odniesienia jej do najazdu Rosji na Ukrainę. Jej uwagi w tej kwestii są jednak więcej niż lakoniczne. Domyślam się dlaczego – autorka miała mało czasu, a problem relacji między grupami narodowymi i etnicznymi tego obszaru wymaga głębokiego namysłu i pewnie nowych badań

Konkluzja

Dysertację doktorską mgr Marty Kisały-Bednarz zatytułowaną „Pamięć przeszłości a tożsamość narracyjna byłych mieszkańców nieistniejących miejscowości w województwie podkarpackim oraz ich potomków” oceniam bardzo wysoko, z całym przekonaniem stwierdzam, że spełnia ona ustawowe warunki stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania przewidzianego w takim wypadku


Prof. zw. dr hab. Andrzej Szpociński